RUSKI INWALID

No. 52.

ŚRODA. 3 Marca 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Petersburga, 3 *Marca.*

Redakcyia *Inwalida Ruskiego* otrzymawszy niedawno poniżey umieszczoną piękną mowę, którą JO. XI. Michał *Ogiński* Senator Państwa i Kawaler rozmaitych orderów zagaił w dniu 25 stycznia roku teraznieyszego publiczne wileńskiego towarzystwa dobroczynności posiedzenie, iako prezes pierwszego wydziału tegoż towarzystwa, spieszy podać ią do wiadomości czytelników swoich w przekonaniu, iż ią z ukontentowaniem czytać będą:

»Posiedzenie Publiczne Towarzystwa Dobroczynności, nie iest czczym obrządkiem, próżney wystawie poświęconym; w tym albowiem Domu nic bez celu; nic bez pożytku, dla cierpiącey ludzkości czynić się nie powinno.

Pisząc ustawy Towarzystwa, ci co pierwszy onego zawiązek składali, nie chcieli, aby iakakolwiek czynność iego utaioną przed Publicznością była. — Żądali oni przez to zapobiedz, iżby się iakie nadużycia nie wkradały; iżby officyaliści maiący dozor nad Domem ubogich, troskliwiey obowiązki swoie pełnili, a Członkowie Towarzystwa, więcey w pracach swoich znaydowali przyiemności. — W tym to widoku postanowili, aby raz w rok przynaymniey na publicznem posiedzeniu, każdy zaszczycaiący go przytomnością swoią, naocznym był świadkiem i sędzią działań Towarzystwa.

Zdać sprawę z całorocznych czynności; złożyć rachunki wszelkiego rodzaiu przychodów i rozchodów; dać poznać stan Domu ubogich ze wszystkiemi szczegółami; podać zręczność wszystkim przytomnym, do uważania zblizka wewnętrzney iego organizacyi, do zliczenia ludności, przypatrzenia się wszystkim wprowadzonym porządkom, do sądzenia zatem,

nie z doniesień często mylnych, ale z własnego przekonania o postępkach i wzroście tego zakładu: takieto w myśl ustaw pierwiastkowych zamiary, zobowiązały nas do zgromadzenia się na dzisieysze posiedzenie.—Miło nam przy obchodzeniu tego obrządku, znaydować sposobność oddania hołdu Szanowney Publiczności Wileńskiey, która z gorliwością zawsze iednostayną dóm nasz hoynemi iałmużnami wspiera.—Miło nam przytem mieć przekonanie, że razem cierpiącey ludzkości istotną czynimy przysługę: bo im bardziey każdy, Dóm ubogich pozna i przeswiadczy się o dobrem onego uporządkowaniu; tym więcey pomocy i wsparcia, przy wzrastaiącem Publiczności zaufaniu, spodziewać się będziemy mieli prawa.

Rok upłyniony 1819 nazawsze w Dzieiach Towarzystwa naszego pamiętnym będzie. — Nie chcę się rozszerzać z opisaniem nowych zakładów, pożytecznych rozporządzeń, pomnożonych funduszów i wypadków znakomitych, które oznaczyły przeciąg czasu od ostatniego publicznego posiedzenia, bo byłoby to powtórzeniem tego, co obszernie w zdaniu sprawy przez JP. Sekretarza wyłożonem na sessyi dzisieyszey będzie.—Nie mogę iednak niektórych ważnieyszych nie dotknąć się przedmiotów.

Oprócz dawania przytulenia ubogim, oraz obmyślenia dla nich wygodnego mieszkania, odzieży i żywności, Towarzystwo na pierwszem zawsze miało baczeniu, aby proźniactwo w domu tym wytępić, a osobliwie mnóstwo sierot i rodziców ubogich dzieci, tak usposobić, iżby z rzędu żebraków i włocęgów wychodząc, z lat postępem użytecznymi stać się mogli.

Już wiadomo z zdania sprawy z lat przeszłych, że wszystkie oboiey płci dzieci w miarę sił i zdatności, do różnych rzemiosł w tym domu przyzwyczaiano, i onym pierwsze nauk początki dawano; ale zaprowadzenie szkoły Lankastrowskiey, czyli wzaiemnego nauczania, nieskończenie ułatwiło Towarzystwu, możność wychowania tych dzieci, opiece iego powierzonych, i skróciło czas do wydoskonalenia onych w czytaniu, pisaniu i rachunkach, tak dalece, że w przeciągu osmiu czyli dziesięciu miesięcy więcey nauczyć się mogą, niżeli dawniey w przeciągu lat kilku.

Dway młodzi ludzie, staraniem i kosztem przyiaciół ludzkości, wysłani do Petersburga dla przypatrzenia się szkole wzaiemnego uczenia, w tey stolicy założoney, i usposobienia się na nauczycieli, odpowiedzieli zupełnie oczekiwaniu i nadziejom tych, co tak zbawienny utworzyli proiekt. — JMść Panowie Stanisław Domkiewicz i Stanisław Pawłowski pozyskawszy chlubne dla siebie swiadectwa, pokilka miesięcznym w Petersburgu pobycie, wrócili do Wilna, gdzie naprzód w domu Towarzystwa Dobroczynności szkołę wzaiemnego uczenia zaprowadzili. Dziś pod dozorem iednego JP. Stanisława Pawłowskiego, przy inspekcyi JPana Marcinowskiego od Towarzystwa do tego uproszonego, ta szkoła utrzymuiąca się w Sali obszerney, oddzielnie do tego przedmiotu przeznaczoney i urządzoney, mieści w sobie chłopców w domu mieszkaiących 63 i dziewcząt 64; z miasta zaś ubogich dzieci na lekcye przychodzących 58, w ogóle 185.

Takim to sposobem ta nayuboższa klassa dzieci, którą przyrodzenie i los upośledziły, nabędzie z łatwością początkowych nauk, a razem ochoty do doskonalenia się, przy której, nietylko ciężarem w społeczeństwie nie będzie; lecz owszem istotnie stać się może pożyteczną.

Odgłos powszechny o wannach siarczanych w domu ubogich zaprowadzonych, przeniosł iuż do wiadomości każdego w Wilnie mieszkaiącego, iak wiele zbawiennych skutków chorzy różnego stanu i rozmaitemi dolegliwościami dotknięci, przy używaniu onych doświadczyli.

Pierwsze nakłady na zaprowadzenie tych wanien, winnismy W. Goreckiey, która prócz tego własnym przykładem do używania onych zachęciła. JMPan Szulc kosztem swoim model takowych wanien z zagranicy sprowadził, i wystawieniem całego apparatu zatrudnił się. JMPanu Barankiewiczowi zaś, który z przykładną gorliwością ciągle się temi wannami opiekuie, a do pomyslnych z onych skutków, dla chorych cierpiących, pracą i staraniem swojem ciągle się przykładał, wdzięczność i podziękowanie słusznie się należą.

O sklepie ubogich przed kilką miesiącami dokończonym i w naylepszym porządku utrzymywanym, namienić mnie tylko wypada, bo każdy go codziennie widzieć i sądzić o nim może. — Zamiarem Towarzystwa w ustanowieniu iego było, podać zręczność tym osobom, któreby rozmaite miały sprzęty i różnego rodzaiu fanty, zbywaiące i mniey potrzebne, aby z onych jałmużny czynić mogły, w zastęp-

stwie pieniężnych ofiar. — Nie omyliliśmy się w widokach i nadziejach naszych. — Rzut oka tak na sklep, iako i na xięgę ofiarową w nim złożoną, przeswiadczy każdego iak wiele osób, a osobliwie dam, do obdarzenia tego zakładu przyłożyć się raczyło. — Oprócz zas tego, mieszczą się w sklepie ubogich, rozmaite przedmioty z własnych domowych rękodzielni i fabryk, iakoto: sukna, baie, płocienka kolorowe, obrusy, serwety, płótna, waty, kapelusze, zamki, różne drobnieysze kobiecie roboty i t. d. Złożone rachunki dowiodą, że i z tego źrzódła dochody domu znacznie się pomnożyły.

Dom Towarzystwa Dobroczynności zamyka w sobie według rapportu dziś mnie podanego w ogóle osób 377. Przez cały ciąg roku zawsze mniey więcey tyleż się znaydowało. — Oprócz mieszkaiących w domu, daie się iesć przychodzącym z miasta ubogim kilku nastu, rozdaie się chleb za assygnacyami Towarzystwa do miasta na 71 ubogich familiy. — W roku 1819 wydano w ogóle za takiemiż assygnacyami do miasta chleba funtów 16,361, w samym zaś domu wyszło przez rok przeszły chleba funtów 236,179. Z tego krótkiego rysu, z którego się okazuie iak wiele miescimy, odziewamy i karmimy ubogich, widocznie postrzedz można opiekę opatrzności nad tym zakładem: bez niey bowiem nie byłoby rzeczą podobną dokazać, aby Towarzystwo, które z ofiar rocznych od Członków i procentów od kapitałów, nie ma więcey stałego dochodu nad sześć tysięcy prawie rubli srebrnych, mogło wystarczyć na wszystkie wydatki, które więcey niż drugie tyle każdego roku funduszów wymagaią.

Trudność w dostaniu ludzi zdatnych do rachunków robienia i utrzymywania buhalteryi, w takim domu, gdzie oprócz Intendenta, Ekonoma, Pisarza i dwóch osób przy sklepie będących, wszyscy bezpłatnie pracuią, była przyczyną, że lubo utrzymywała się regularnie regestratura przychodu i rozchodu produktów w domu, z którey co tydzień wyciągano rapporta, i lubo podobnież utrzymywały się xięgi fabryczne; iednakże niedostawało do tąd Towarzystwu rachunków, ze wszystkiemi szczegółami zrobionych, i bilans ogólny zamykaiących, z którychby dostatecznie wyśledzić i dostrzedz można: iakiey ilości produktów w każdym rodzaiu na utrzymanie ubogich w domu, corocznie, konieczna potrzeba wymaga? iak wielkie nakłady są potrzebne na odzienie, obuwie i opranie onych, tudzież na swiatło, opał domu i t. d. iakie i w iakim rodzaiu wydatki mogą bydź oszczędzone? iak wiele kupno materyałów do fabryk rękodzieł, oraz utrzymywanie rzemieslników kosztować może, z porównaniem wydatków z pożytkami, które ztąd dom odnosi? iednem słowem, nie mogło bydź dotąd wyrachowano dokładnie, iak wiele utrzymywanie każdego poiedyńczo mieszkańca, w domu ubogich, kosztu codziennie wymaga, tak aby do tey rachuby zastosować można nieodbite na każdy rok wydatki i srzodki onych załatwienia.

Takowe dzieło, godne naylepszego serca i niezmordowaney pracy JW. Hrabi Platera Zyberga, w przeciągu kilku tygodni przez niego sporządzone zostało, i za wzorową regestraturę w następne lata służyć nam będzie.

Utraciło Towarzystwo w ciągu roku 1819 kilku Członków, to iest: Narwoysza, Bogusławskiego, Lachnickiego i Biskupa Puzynę. Pisma publiczne śmierć ich głosząc, każdemu w miarę zasług i cnot obywatelskich sprawiedliwość oddały. — Towarzystwo według zwyczaiu wprowadzonego, odprawuiąc w kaplicy domu rekwialne nabożeństwo, w ciągu następnego postu, chrzesciiańską dopełni posługę, a przez usta przyiacielskie iednego z Członków, wspominaiąc ich gorliwość w usłużeniu cierpiącey ludzkosci, hołd powinny cieniom ich odda.

O przybyłych kilku szanownych do grona naszego Członkach, o znacznych od wielu osób darach i zapisach, o odkrywaiących się nowych źrzódłach dochodów dla Towarzystwa zda sprawę JPan Sekretarz przy końcu naszego posiedzenia.

Mnie zaś mówić ieszcze należy, o nayzaszczytnieyszem dla domu tego wydarzeniu w dniu 17 września roku przeszłego.

Czczony i błogosławiony u wszystkich narodów Monarcha, którego samo spoyrzenie przenika, źniewala i uszczęśliwia każdego, raczył odwiedzić to schronienie ubogich.

Nieprzestaiąc na rozpytywaniu się ze wszystkiemi szczegółami o iego rozkładzie i urządzeniu, chciał sam naocznie przekonać się iaki pokarm, iakie mieszkanie ubogich, iaki dozór dla chorych, iakie fabryki i rękodzielnie, iakie postępki w szkole wzaiemnego uczenia. — Tak to dobry Oyciec ludów, równą

opiekę nad wszystkiemi klassami rozciągaiąc, chce, aby nayuboższy z iego poddanych, znalazł w całey rozciągłosci Jego państwa, litość wsparcie i sposób do życia.

Pierwsza w tych murach bytność Cesarza podobna ze swoich skutków do tych pierwszych promieni słońca, które za powrotem dni wiosennych, naturę całą ożywiaią, nadała nową postać i życie temu domowi. — Wzrosły nadzieie kilkuset familiy w nim się mieszczących; podniosły się do niebios głosy wdzięczności; pokrzepiły się siły starców, podniosła się we wszystkich chęć do pracowania, a w młodzieży ochota do nauk. — Oficyaliści z większą usilnością pełnią swoie obowiązki, a Towarzystwo maiąc zapewnienie, że ten zakład równie iak inne podobne, odpowiada zamiarom i życzeniom serca naylepszego Monarchy, znayduie w tey pewności nowy zachęt, a oraz naychlubnieyszą prac i starań swoich nagrodę.

Już to potrzeci raz z tego mieysca mam szczęście do ciebie płci piękna głos móy obracać. — Za każdym razem iednostayne pobudki wdzięczności i uwielbienia w sercu się moiem odzywały, lecz zawsze równą znaydowałem trudność do wytłumaczenia zdolnie tego, czem przeięty iestem.—Dla ulgi w troskach naszych, dla pociechy w cierpieniach, dla wzoru i przykładu w miłosiernych uczynkach opatrzność Ciebie przeznaczyła. — Udzielaiąc Ci żywsze od nas uczucia, i tkliwszą nad niedolą nieszczęśliwych duszę, chciała aby litowanie się nad cierpiącemi, naywłaściwszą tobie skłonnością, a wspomaganie onych pierwszą potrzebą serca twego było.

Dom ubogich ciągle od Ciebie odbierał zawsze wsparcie. —Twoim iałmużnom pieniężnym; darom własnoręcznych robót; gorliwości w rozdawaniu biletów do wszystkich widowisk na zysk ubogich przeznaczonych a nadewszystko kweście wielkonocney, tak pracowicie i troskliwie w każdym roku odbywaney, winien iest naywiększe swoie fundusze.

Na to wspomnienie, czule przeięci mieszkańcy tego domu, łzy wdzieczności ronią; ronią; publiczność Cię wielbi; Towarzystwo przez usta moie hołd powinny składa.

JW. Generał Gubernatorze! z polecenia Towarzystwa winienem Ci na tem posiedzeniu publicznem oświadczyć podziękowanie iako Opiekunowi i Dobroczyńcy domu tego. —Pośród prac, trudów, i niesmaków nieodstępnie każdemu urzędowaniu towarzyszących, szukasz osłody w opiekowaniu się losem ubogich, a w sobie samym znayduiesz godną Ciebie nagrodę. — Nie potrzebuiesz zapewne głośnych dla siebie pochwał, ale serca napełnione wdzięcznością, czuią potrzebę wynurzenia oney i za miłą poczytuią to powinność.

Szanowni współrodacy! zawsze ludzkość i dobroczynność miały swoie pomiędzy Litwinami siedlisko. Swiadczą to dzieie kraiowe; świadczą archiwa publiczne i prywatne, oraz fundusze pobożne i miłosierne, których slady do czasów naszych przeszły. — Nieodrodni od przodków waszych, nigdyscie nie odmówili przyłożyć się naychętniey do każdego pożytecznego dla ludzkości zakładu. — Z chlubą iako mieszkaniec tuteyszy wyznać muszę, że nigdzie nie widziałem większey skłonności do miłosiernych uczynków i równie stałey gorliwości w wspieraniu nieszczęśliwych, iak w mieście Wilnie.

Skutkiem tych szlachetnych uczuciów wszystkim klassom i stanom tego miasta wspólnych, nie brakło dotąd nigdy Towarzystwu Dobroczynnosci potrzebnych funduszów.— Na tychto samych dobroczynnych i wspaniałych uczuciach, trwałość tego zakładu się wspiera.—Na nich ubodzy w tym domu mieszkaiący. los swóy w następne czasy i nadzieie swoie po większey części gruntuią.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

Od Brzegów Menu, 23 *Lutego*.

Wszystkie prawie miasta i okręgi w posiadłościach Nassau, poszły za przykładem Wisbadeńczyków i prosiły prezesa *Ibel* aby znowu do obowiązku swego powrocił.

W Petersburgu,

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.